

O nauczycielu

1. Czy człowiek może nauczać i być nazywany nauczycielem, czy też przysługuje to tylko Bogu?
2. Czy ktoś może być nazwany nauczycielem siebie samego?
3. Czy anioł może nauczać człowieka?
4. Czy nauczanie jest aktem życia kontemplacyjnego, czy czynnego?

Artykuł pierwszy

Czy człowiek może nauczać i być nazywany nauczycielem,
czy też przysługuje to tylko Bogu?

Tematem jest nauczyciel. W pierwszym artykule zastanawiamy się, czy człowiek może nauczać i być nazywany nauczycielem¹. Wydaje się bowiem, że tylko Bóg naucza i tylko On powinien być nazywany nauczycielem.

[Trudności]

1. Według *Mateusza* 23,8: „Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel”, w związku z czym *Glosa* mówi: „nie przypisujcie ludziom godności Bożych, abyście nie przywłaszczyli sobie tego, co należy do Boga”². Wydaje się więc, że tylko Bóg naucza i jest nauczycielem.

2. Człowiek naucza tylko przez znaki: gdyż także wtedy, gdy wydawałoby się, że uczy czegoś, posługując się samymi rzeczami, jak na przykład ktoś, kto przechadza się przed kimś pytającym, czym jest przechadzanie się, to jednak — jak dowodzi Augustyn w księdze *O nauczycielu*³ — wystarcza to, aby nauczyć czegoś, tylko jeśli zostanie dodany jakiś znak. Jednej rzeczy bowiem odpowiada wiele innych i nie wiadomo, na co w danym przypadku wskazują, czy na substancję, czy na jakąś jej przypadłość. Poprzez znaki nie można jednak dojść do poznania rzeczy ponieważ poznanie rzeczy, jest ważniejsze od poznania znaków⁴; skoro poznanie znaków odnosi się do poznania rzeczy jako do swego celu. Sku-

¹ Miejsca paralelne: *I Pars* q. 117 a. 1; *Super Sent.* II d. 9 a. 4 i d. 28 a. 5 ad 3.

² *Glosa interlin.* za ps.-Chryzostomem *Opus imperfectum in Matth.* hom. 43 (PG 56, 880), jak referuje Tomasz *Cat. super Matth.* *ibid.*

³ Cap. 10 (PL 32, 1212).

⁴ Augustyn, jak wyżej, cap. 9 (PL 32, 1211).

tek bowiem nie może być ważniejszy od swojej przyczyny. Nikt więc nie może nikomu przekazywać poznania żadnych rzeczy, a wobec tego nie może go nauczać.

3. Jeśli przedstawia się człowiekowi znaki jakichś rzeczy, to albo ten, komu są one przedstawiane, zna rzeczy, do których odnoszą się owe znaki, albo ich nie zna. Jeśli ktoś rzeczy te zna, nie naucza się go o nich. Jeśli natomiast nie zna ich, nie może również poznać znaczeń znaków. Kto bowiem nie zna takiej rzeczy, jak kamień, nie może wiedzieć, co znaczy nazywa „kamień”. Wobec nieznamości znaków nikt nie może nauczać niczego za pomocą znaków. Jeśli więc człowiek nie może nauczać inaczej, jak tylko przedstawiając znaki, wydaje się człowiek nie może uczyć się od innego człowieka⁵.

4. Nauczanie nie jest niczym innym, jak sprawianiem przez kogoś wiedzy w kimś innym. Otóż podmiotem wiedzy jest intelekt, człowiek natomiast może nauczać tylko przez znaki poznawalne zmysłowo, które nie docierają aż do części intelektualnej, lecz zatrzymują się we władzy zmysłowej. Człowiek więc nie może być nauczany przez innego człowieka.

5. Jeśli ktoś sprawia wiedzę w kimś innym, to albo ta wiedza była w uczącym się, albo jej w nim nie było. Gdyby nie było jej i zostałaby spowodowana w człowieku przez kogoś innego, wówczas jeden człowiek stwarzałby w drugim wiedzę, co jest niemożliwe. Jeśli natomiast była w nim, to albo była w akcie doskonałym, wobec czego nie mogła zostać sprawiona, ponieważ to, co jest, nie staje się, albo była w nim poprzez rację zarodkową. Jak jednak powiada Augustyn w *Komentarzu słownym do Księgi Rodzaju*⁶ żadna moc stworzona nie może doprowadzić do aktu racji zarodkowych, a tylko Bóg zasiewa je w naturze. Należy zatem przyjąć, że człowiek w żaden sposób nie może nauczać drugiego człowieka.

6. Wiedza jest pewną przypadłością. Otóż przypadłość nie zmienia podmiotu. Skoro więc nie wydaje się żeby nauczanie było czymś innym, niż tylko przelewaniem wiedzy z nauczyciela na ucznia, jeden człowiek nie może nauczać drugiego.

7. Głosa do słów z *Listu do Rzymian* 10,17: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy”, powiada: „Chociaż Bóg naucza od wewnątrz, zwiastun jednak ogłasza z zewnątrz”⁷. Wiedza zaś sprawiana jest wewnątrz, w umyśle a nie na zewnątrz, w zmyśle. A więc człowiek uczy się tylko od Boga, a nie od drugiego człowieka.

8. Augustyn w księdze *O nauczycielu* powiada, że „tylko Bóg jest Nauczycielem w niebiosach i naucza prawdy na ziemi. Człowiek natomiast wobec nauczania jest jak ogrodnik wobec drzewa”⁸. Orodnik bowiem nie

stwarza drzewa, ale pielęgnuje je. Nie można więc człowieka nazwać nauczycielem, lecz tylko rozdawcą wiedzy.

9. Gdyby człowiek był prawdziwym nauczycielem, musiałby nauczać prawdy. Kto jednak naucza prawdy, ten oświeca umysł, gdyż prawda jest światłem umysłu. Gdyby więc człowiek nauczał, oświecałby umysł. Jest to jednak teza fałszywa, ponieważ tylko Bóg „oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” (J 1,9). Zatem człowiek nie może naprawdę nauczać drugiego człowieka.

10. Gdyby jeden człowiek nauczał drugiego, znaczyłoby to, że przeprowadza go od wiedzy w możności do wiedzy w akcie. Wynikałoby z tego, że przeprowadza jego wiedzę z możności do aktu. To zaś, co jest przeprowadzane z możności do aktu, musi zmieniać się. Zatem wiedza czy mądrość ulegałaby zmianie, co przeczy temu, co Augustyn twierdzi w *Księdze osiemdziesięciu trzech kwestii*, gdzie mówi, że „mądrość występująca w człowieku nie zmienia się sama, ale zmienia człowieka”⁹.

11. Wiedza nie jest niczym innym, jak opisaniem rzeczy w duszy, ponieważ nazywa się ją upodobnieniem wiedzącego do przedmiotu wiedzy. Człowiek nie może jednak wpisać w duszę drugiego człowieka podobizny rzeczy: ponieważ działałby wewnątrz niego samego, czego tylko Bóg może dokonać¹⁰. Zatem jeden człowiek nie może nauczać drugiego.

12. Boecjusz w dziele *O pocieszeniu*¹¹ powiada, że nauczanie tylko pobudza umysł ludzki do poznawania. To jednak, co pobudza intelekt do poznawania, nie sprawia, że wie on coś, tak jak to, co pobudza kogoś do cielesnego widzenia, nie sprawia, że widzi. Człowiek więc nie powoduje w drugim wiedzy i nie można w sensie ścisłym mówić o nim, że naucza.

13. Jak mówi Augustyn w księdze *O nauczycielu*¹², wiedza wymaga pewności poznania, w przeciwnym razie nie jest wiedzą, ale mniemaniem, albo łatwowiernością. Człowiek nie może jednak wywołać w drugim pewności przedstawiając mu poznawalne znaki, to bowiem, co jest w zmyśle, jest bardziej niejasne od tego, co jest w intelekcie, podczas gdy pewność powstaje dzięki temu, co jest bardziej poprawne. A więc człowiek nie może nauczać drugiego człowieka.

14. Wiedza powstaje dzięki światłu intelektualnemu i postaciom. Jednak ani jednego, ani drugiego człowiek nie może sprawić w drugim człowieku, ponieważ znaczyłoby to, że stwarza coś. Wydaje się bowiem, że tego rodzaju proste formy powstają tylko przez stwarzanie. Człowiek nie może zatem sprawić w drugim człowieku wiedzy, wobec czego nie może również nauczać.

15. Jak twierdzi Augustyn¹³, tylko Bóg może kształtować umysł czło-

⁵ Argument pochodzi od Augustyna, jak wyżej, cap. 10 (PL 32, 1214).

⁶ VI c. 10 i 14 (PL 34, 346 i 360); XI c. 17 (PL 34, 406), por. także *De Trin.* III c. 8-9 (PL 42, 875-879).

⁷ *Glossa Petri Lombardi* (PL 191, 1479) i *Glossa...*

⁸ Por. c. 14 (PL 32, 1220).

⁹ *Quaestio* 73 (PL 40, 84).

¹⁰ Por. Augustyn, jak wyżej q. 8 a. 7.

¹¹ V pr. 5 (PL 63, 874).

¹² Cap. 12 (PL 32, 1217).

wieka. Wiedza zaś jest formą umysłu. Zatem tylko Bóg może sprawiać, że w duszy powstaje wiedza.

16. Niewiedza znajduje się tak samo w umyśle jak wina. Otóż tylko Bóg oczyszcza umysł z winy, według Izajasza 43,25: „Ja, właśnie Ja przekreślam twe przestępstwa”. Zatem tylko Bóg oczyszcza umysł z niewiedzy; wobec tego tylko Bóg naucza.

17. Ponieważ wiedza jest poznaniem pewnym, przyjmuje się ją od tego, kogo słowa upewniają nas. Nikogo jednak nie upewnia to, że słyszy mówiącego coś człowieka, gdyż wówczas należałoby przyjąć, że wszystko, co ktoś komuś mówi, upewnia go. Pewności nabieramy jedynie dzięki temu, że słyszymy przemawiającą w nas prawdę, do której odwołujemy się także po to, aby upewnić się co do tego, co słyszymy od innych ludzi¹⁴. Zatem nie człowiek naucza, ale przemawia w nas prawda, którą jest Bóg.

18. Nikt słuchając kogoś, nie uczy się od niego tego, o co wcześniej zapytany potrafiłby odpowiedzieć. Lecz uczeń przed słowami nauczyciela odpowiedziałby, gdyby go zapytano o to, co nauczyciel wyklada. Niczego bowiem nie nauczyłyby się ze słów nauczyciela, gdyby nie poznawał tego tak, jak nauczyciel przedstawia to. Zatem człowiek nie uczy się niczego, słuchając tego, co mówi ktoś inny¹⁵.

1. Lecz przeczy temu to, co czytamy w II Liście do Tymoteusza 1,11: „w której ja zostałem ustanowiony, jako głosiciel i nauczyciel pogan”. Zatem człowiek może być nauczycielem i można go tak nazywać.

2. Glosa do słów z II Listu do Tymoteusza 3,14: „Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono”, mówi: „ode mnie jako od prawdziwego nauczyciela”¹⁶. Wobec tego wniosek powinien być taki, jak poprzednio.

3. Podobnie czytamy u Mateusza 23,8 i 9: „jeden jest wasz Nauczyciel” i „jeden bowiem jest Ojciec wasz”. Lecz to, że Bóg jest Ojcem wszystkich, nie wyklucza tego, że człowiek może być zgodnie z prawdą nazwany ojcem. Nie można więc również wykluczyć tego, żeby człowiek mógł być nazwany nauczycielem.

4. Glosa do słów Listu do Rzymian (X,15) „Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę”, mówi: „są to stopy tych, którzy oświecają Kościół”¹⁷. Dotyczy to więc Apostołów. Skoro zatem działanie nauczyciela polega na oświecaniu, wydaje się, że nauczanie przysługuje człowiekowi.

5. Jak czytamy w IV księdze Meteorologii¹⁸ wszystko jest doskonałe wtedy, gdy może zrodzić coś podobnego do siebie. Wiedza zaś jest pozna-

¹⁴ Por. Augustyn *De magistro* cap. 11 (PL 32, 1216).

¹⁵ Argument pochodzi od Augustyna *De magistro* cap. 12 (PL 32, 1217).

¹⁶ Glosa Petri Lombardi ibid. (PL 192, 378 A).

niem doskonałym. Człowiek, który posiada wiedzę, może zatem nauczać drugiego człowieka.

6. Augustyn w księdze *Przeciw manichejczykom*¹⁹ powiada, że jak ziemia, którą przed grzechem nawadniały źródła, po grzechu potrzebuje opadającego z chmur deszczu, tak samo ludzki umysł, który oznacza tu ziemia, był przed grzechem żywnym źródłem prawdy, natomiast po grzechu potrzebuje nauczania od kogoś innego, jak deszczu opadającego z chmur. Zatem po grzechu człowiek uczy się od innego człowieka.

[Odpowiedź]

Różnice w poglądach na ten temat dotyczą trzech zagadnień: mianowicie wprowadzania form do bytu, uzyskiwania cnót i zdobywania wiedzy.

Jedni²⁰ bowiem uważali, że wszystkie formy zmysłowe pochodzą od czegoś zewnętrznego, to jest od substancji, albo formy oddzielonej, którą nazywają dawcą form, albo inteligencją czynną; oraz że wszystkie niższe czynniki naturalne tylko przygotowują materię na przejęcie form. Podobnie też Awicenna w swojej *Metafizyce* powiada, że „nasze działanie nie jest przyczyną cnoty, nasze działanie jedynie powstrzymuje od tego, co cnotie przeciwne i przystosowuje do niej tak, aby cnota zstąpiła z substancji doskonałej ludzką duszę, którą jest inteligencja czynna lub podobna do niej substancja”²¹.

Zwolennicy tego poglądu twierdzą również, że wiedzę sprawia w nas przyczyna oddzielona. Stąd Awicenna w VI księdze *Filozofii naturalnej*²² przyjmuje, że formy poznawalne intelektualnie wpływają do naszego umysłu z inteligencji czynnej.

Inni natomiast utrzymują, że przeciwnie, wszystko to tkwi w rzeczach i nie pochodzi od przyczyny zewnętrznej, a jedynie zostaje ujawnione dzięki zewnętrznemu działaniu. Jedni²³ więc uważali, że wszystkie formy naturalne były w akcie ukryte w materii, a przyczyna naturalna tylko wydobywa je z ukrycia na światło dzienne. Podobny był pogląd tych, którzy twierdzili, że sprawności wszystkich cnót dane są nam z natury, a przez ćwiczenia usuwamy przeszkody, które skrywały je, jak przez polerowanie usuwamy rdzę, by ukazało się czyste żelazo²⁴. Podobnie twierdzili ci, którzy uważali, że dusza ma wrodzoną wszelką wiedzę, i że pomoc tego rodzaju nauczania i tego rodzaju zewnętrznej wiedzy prowadzi jedynie do przypomnienia sobie lub do zastanawiania się nad tym, co już zna-

¹⁹ II c. 3–5 (PL 34, 198 n).

²⁰ Awicenna *Metaph.* IX c. 5 (f. 105^{va}), jak referuje Tomasz *Super Sent.* III d. 33 q. 1 a. 2 qc. 2 sol. 2, *De virt. in comm.* a. 8 i I Pars q. 110 a. 2.

²¹ IX c. 2 (f. 103^{ra} D).

²² *De anima* V c. 5 (f. 25^{rb}).

²³ Anaksagoras według Arystotelesa *Phys.* I 9 (187 a 26), jak referuje Tomasz *De virt. in comm.* a. 8.

²⁴ *De virt. in comm.* III c. 14 (PG 94, 1045 A; Bt 226), jak referuje Tomasz *Super Sent.*

la²⁵. Dlatego też powiadają, że uczenie się nie jest niczym innym, jak przypominaniem.

Oba te poglądy są jednak błędne. Pierwszy wyklucza przyczyny bliższe, przypisując przyczynie pierwszej sprawianie wszystkiego, co powstaje w rzeczach niższych, przez co narusza powszechny porządek, na który składa się uporządkowanie i powiązanie przyczyn. Przyczyna pierwsza bowiem, dzięki swojej najwyższej dobroci, nie tylko sprawia, że inne rzeczy istnieją, ale również, że są przyczynami.

Ta sama sprzeczność pojawia się również w drugim poglądzie. Albowiem to, co usuwa przeszkodę jest, jak czytamy VIII księdze *Fizyki*²⁶, jedynie poruszcycielem, który działa przez przypadłość. Jeśli więc przyczyny niższe usuwają jedynie przeszkody skrywające formy i sprawności cnót i wyprowadzają je z ukrycia, to znaczy, że działają tylko przypadłościowo.

I dlatego zgodnie z tym, czego naucza Arystoteles²⁷, należy wobec tych dwóch poglądów przyjąć rozwiązanie pośrednie. Z pewnością formy naturalne istnieją uprzednio w materii, ale nie w akcie, jak twierdzili jedni, lecz tylko w możności, z której przeprowadza je do aktu zewnętrzna przyczyna bliższa, a nie, jak twierdzili inni, tylko przyczyna pierwsza. Podobnie zgodnie z poglądem wyrażonym w VI księdze *Etyki*²⁸, sprawności cnót, zanim osiągną doskonałość, istnieją w nas wcześniej jako pewne naturalne skłonności, które są jakby zaczątkiem cnót, a następnie, dzięki ćwiczeniom, osiągają stan doskonały.

O zdobywaniu wiedzy również należy powiedzieć, że istnieją w nas uprzednio jakby nasiona wiedzy, którymi są pierwsze pojęcia intelektu, poznawane bezpośrednio w świetle intelektu czynnego poprzez postacie wyabstrahowane z rzeczy zmysłowych²⁹. Są one złożone, jak godność, albo niezłożone, jak pojęcie bytu³⁰, jedności i inne tego rodzaju, które intelekt ujmie bezpośrednio³¹. W tych powszechnych zasadach, jak w racjach zarodkowych, zawierają się wszystkie pozostałe. Gdy więc od tego poznania powszechnego umysł przejdzie do poznawania w akcie rzeczy szczegółowych, które w pierwz znane były ogólnie i w możności, wówczas mówimy, że ktoś zdobył wiedzę.

Należy jednak wiedzieć, że istnienie uprzednie w możności ma pośród rzeczy naturalnych dwa znaczenia; po pierwsze, oznacza możność w pełni czynną, gdy mianowicie zasada wewnętrzna wystarcza, aby przejść od aktu doskonałego. Tak dzieje się w przypadku chorego, który dzięki naturalnej mocy powraca do zdrowia. Po drugie, istnienie uprzednie w możności bierniej, gdy zasada wewnętrzna nie wystarcza, aby przejść do aktu, cze-

²⁵ Platonicy, jak wyżej q. 10 a. 6.

²⁶ *Phys.* VIII 8 (255 b 24).

²⁷ *Por. Phys.* I 12 (198 b 30 n.).

²⁸ *Ethic.* VI 1 (1144 b 4).

²⁹ Arystoteles, jak wyżej q. 10 a. 12.

³⁰ Arystoteles, jak wyżej q. 4 a. 2.

³¹ Awicenna, jak wyżej q. 1 a. 1.

go przykładem może być powstawanie ognia z powietrza, do czego nie może doprowadzić moc zawarta w powietrzu³².

Gdy więc coś istnieje uprzednio w możności w pełni czynnej, wtedy działanie przyczyny zewnętrznej polega jedynie na wspomaganie czynnika wewnętrznego i dostarczaniu mu tego, co może być mu potrzebne w działaniu. Na przykład w wyzdrowieniu lekarz jest sługą natury, która przede wszystkim działa, ponieważ wspiera ją i dostarcza jej lekarstw używanych przez nią do uzdrawiania jako narzędzia. Gdy natomiast coś istnieje uprzednio tylko w możności bierniej, wówczas to przede wszystkim przyczyna zewnętrzna przeprowadza z możności do aktu jak na przykład ogień, powoduje ogień w akcie w powietrzu, które jest możliwością ognia.

Wiedza nie istnieje więc uprzednio w uczącym się, w możności czysto bierniej, lecz czynnej. W przeciwnym bowiem razie człowiek nie mógłby sam zdobywać wiedzy.

Jak więc dwa są sposoby odzyskania zdrowia, mianowicie przez samo działanie natury albo z natury, ale wspieranej przez medycynę, tak samo również są dwa sposoby zdobywania wiedzy. Po pierwsze, gdy rozum naturalny sam osiąga poznanie tego, co nieznane, wówczas mówimy o odkrywaniu; po drugie, gdy rozum naturalny wspomagany jest przez kogoś z zewnątrz i wtedy mówimy o nauczaniu.

W tym, co powstaje przez naturę i sztukę, sztuka działa w ten sam sposób i za pomocą tych samych środków, których używa natura. Lekarz bowiem, tak samo jak i natura, uzdrawia cierpiącego z powodu zimna, ogrzewając go. Dlatego mówimy, że sztuka naśladuje naturę³³. Podobnie w zdobywaniu wiedzy ktoś ucząc kogoś prowadzi go do wiedzy o tym, co nieznane, w ten sam sposób, w jaki prowadzi siebie samego do poznania nieznanego ktoś, kto dokonuje odkrycia.

Otóż umysł osiągający poznanie czegoś nieznanego poprzez odkrycie, przykłada powszechne, poznawalne wprost zasady do tego, co ograniczone przez materię, i wyprowadza z tego jakieś szczegółowe wnioski, a z nich następne. Mówimy zatem, że ktoś uczy kogoś, gdy ten proces, przez który przechodzi rozum naturalny, przedstawia mu poprzez znaki. Wówczas rozum naturalny ucznia za pomocą tego, co mu przedstawiono, jakby za pomocą jakiegoś narzędzia dochodzi do poznania tego, co nieznane. Jak więc mówimy, że lekarz powoduje uzdrowienie dzięki działaniu natury chorego, tak samo człowiek sprawia wiedzę w drugim przez działanie rozumu naturalnego tego drugiego i na tym polega nauczanie. Dlatego mówimy, że jeden człowiek naucza drugiego i jest jego nauczycielem. Z tego względu Filozof w I księdze *Analitik wtórych* powiada, że „dowodem jest sylogizm powodujący wiedzę”³⁴.

³² Arystoteles *Metaph.* VII 8 (1034 a 9 n.), jak referuje Tomasz *Contra Gent.* II c. 75.

³³ Arystoteles, *Phys.* II 4 (194 a 21), jak referuje Tomasz *I-II* q. 21 a. 1 arg. 1.

³⁴ *Cap.* 2 (71 b 17) według przekładu Jakuba z Wenecji (wyd. Minio-Paluello s. 7).

Jeśli zaś ktoś przedstawi komuś to, czego nie zawierają poznawane wprost zasady albo zawierają, ale nie ujawniają, ten nie powoduje wiedzy, lecz raczej mniemanie lub wiarę, chociaż i to także jest w jakiś sposób spowodowane przez wrodzone zasady. Na podstawie bowiem poznawanych bezpośrednio zasad zauważa, że to, co wynika z nich w sposób konieczny, należy z pewnością przyjąć, a to, co jest z nimi sprzeczne, odrzucić. Światło, przez które poznajemy te zasady, zostało nam dane od Boga jako podobizna odbijającej się w nas niestworzonej prawdy. Ponieważ zaś ludzkie nauczanie może być skuteczne tylko dzięki mocy tego światła, jest pewne, że zasadniczo tylko Bóg wewnątrznie naucza, jak zasadniczo natura wewnątrznie uzdrawia. Niemniej słusznie przypisujemy człowiekowi uzdrawianie i nauczanie w opisanym znaczeniu.

[Wyjaśnienie trudności]

1. Ponieważ Pan nakazał uczniom, aby nie nazywali siebie nauczycielami, *Glosa* — aby nie myślano, że jest to zupełnie zabronione — wyjaśnia, jak należy rozumieć ten nakaz. Nie wolno nam mianowicie nazywać człowieka nauczycielem w tym znaczeniu, że przypisujemy mu pierwszeństwo w nauczaniu, które przysługuje Bogu, jakbyśmy pokładali nadzieję w ludzkiej mądrości zamiast o tym, co słyszymy od człowieka, zasięgać raczej rady boskiej prawdy przemawiającej w nas poprzez odcisnięcie swojej podobizny, dzięki której możemy wydawać sąd o wszystkim.

2. Poznanie rzeczy nie jest w nas skutkiem poznania znaków, lecz poznania innych rzeczy bardziej pewnych, a mianowicie zasad, które są nam przedstawione przez jakieś znaki i zwrócone do tego, czego wprawdzie nie znaliśmy w pełni, chociaż, jak powiedzieliśmy, znaliśmy to pod pewnym względem. Poznanie zasad bowiem, a nie poznanie znaków, daje poznanie wniosków.

3. To, o czym jesteśmy nauczani poprzez znaki, poznajemy pod pewnym względem, a pod pewnym względem pozostaje to nam nieznanie. Na przykład, gdy uczymy się, kim jest człowiek, musimy wiedzieć wcześniej, co to jest zwierzę albo substancja, albo przynajmniej sam byt, o czym nie możemy nie wiedzieć. Podobnie, gdy uczymy się jakichś wniosków, musimy wprawdzie wiedzieć, czym jest przymiot, a czym jest podmiot, jak również musimy znać zasady, według których wniosek jest nauczany na podstawie tego, co znam wcześniej, jak bowiem czytamy na początku *Analitik twórczych* „wszelkie nauczanie pochodzi z wiedzy wcześniejszej”³⁵. Wniosek nie jest więc uzasadniony.

4. Ze znaków zmysłowych, przyjmowanych przez władzę zmysłową, intelekt odbiera poznawane intelektualnie ujęcia, których używa do utworzenia w sobie wiedzy. Jak już bowiem powiedzieliśmy, przyczyną bliźszej wiedzy nie są znaki, ale rozum przechodzący od zasad do wniosków.

³⁵ Cap. 1 (71 a 1) według przekładu Jakuba z Wenecji (wyd. Minio-Paluello s. 5).

5. W kimś, kto uczy się od kogoś, wiedza istniała wcześniej, wprawdzie nie w pełni w akcie, lecz jakby w racjach zarodkowych, dzięki temu, że powszechne pojęcia, których znajomość jest nam dana z natury, są jakby stworzona nie prowadzi racji zarodkowych do aktu w taki sposób, jakby zostały one wlane przez moc stworzoną, jednakże moc stworzona może przywieść do aktu to, co pierwotnie i wirtualnie tkwi w nich.

6. Nie mówimy, że ktoś ucząc przelewa na ucznia wiedzę, tak jakby w uczniu powstawała ta sama numerycznie wiedza, która jest w nauczycielu, ale że w wyniku nauczania w uczniu powstaje wiedza podobna do tej, która jest w nauczycielu, przeprowadzona, jak powiedzieliśmy, z możliwości do aktu.

7. Jak mówimy, że lekarz uzdrawia, chociaż działa z zewnątrz, bo tylko natura działa wewnątrz, tak samo mówimy, że człowiek naucza prawdy ogłaszając z zewnątrz to, czego Bóg naucza wewnątrznie.

8. Augustyn, dowodząc w księdze *O nauczycielu*, że tylko Bóg naucza, nie zamierza wykluczyć tego, że człowiek naucza zewnętrznie, lecz chce podkreślić, że tylko Bóg naucza wewnątrznie.

9. Człowiek rzeczywiście może być nazwany prawdziwym nauczycielem oraz uczącym prawdy i oświecającym umysł nie jako ktoś, kto wlewa światło rozumu, lecz jako ktoś, kto przez to, co przedstawia z zewnątrz, wspomaga światło rozumu w osiąganiu wiedzy. Tak należy rozumieć słowa *Listu do Efezjan* 3,8-9: „Mnie najmniejszemu ze wszystkich świętych dana jest łaska, abym oświecał wszystkich”³⁶.

10. Mądrość jest dwójakiego rodzaju: stworzona i niestworzona. O obu mówimy, że są wlane w człowieka i że dzięki temu robi on postępy zmieniając się na lepsze. Mądrość niestworzona jest całkowicie niezmienna, natomiast mądrość stworzona zmienia się w nas przypadłościowo, ale nie sama w sobie. Jest ona bowiem rozpatrywana dwójako: po pierwsze, ze względu na rzeczy wieczne, od których pochodzi, i jako taka jest całkowicie niezmienna. Po drugie, ze względu na swoje istnienie w podmiocie i jako taka zmienia się przypadłościowo wraz ze zmianą, która zachodzi w podmiocie, gdy przechodzi od posiadania wiedzy w możliwości, do posiadania jej w akcie. Mądrość bowiem tworzą formy poznawalne intelektualnie, które są zarówno podobiznami rzeczy, jak i formami doskonalącymi intelekt.

11. Wprawdzie formy poznawalne intelektualnie, które tworzą wiedzę przyjmowaną przez ucznia, są weni wpisane bezpośrednio przez intelekt czynny, to jednak pośrednio wpisuje je ten, kto naucza. Nauczyciel bowiem przedstawia znaki rzeczy intelektualnych, z których intelekt przejmuje intencje intelektualne i wpisuje je w intelekt bierny. Dlatego słowa nauczyciela, słuchane lub odczytywane, mają dla sprawiania wiedzy w intelekcie ta-

³⁶ Przekład na podstawie Wulgaty.

kie samo znaczenie, jak rzeczy, które są poza duszą. Z jednych i z drugih bowiem intelekt czynny przejmuję intencje intelektualne, aczkolwiek słowa nauczyciela są bliżej sprawiania wiedzy, niż rzeczy poznawalne zmysłowo, które istnieją poza duszą, ponieważ słowa są znakami intencji intelektualnych.

12. Nie można porównywać intelektu i wzroku cielesnego. Wzrok cielesny bowiem nie zestawia swoich przedmiotów tak, by od jednych przechodził do drugih, lecz gdy szybko się do nich zwróci, może wszystkie swoje przedmioty widzieć jednocześnie. Stąd posiadający władzę wzroku pozostaje wobec widzenia wszelkich rzeczy widzialnych w takim stosunku, jak ktoś, kto ma jakąś sprawność, ma się do rozważania tego, co zna sprawnościowo. Dlatego patrzący nie musi być pobudzony do widzenia przez cokolwiek innego, niż przez coś, co jak palec, czy coś tego rodzaju, kieruje jego wzrok na to, co można zobaczyć³⁷. Natomiast intelekt, ponieważ jest władzą, która zestawia, przechodzi od jednego przedmiotu do drugiego. Stąd nie odnosi się jednakowo do wszystkich rzeczy ujmowanych intelektualnie, lecz jakby od razu widzi te, które znane są wprost, w nich zaś zawarte są inne, które można pojmować tylko za pomocą rozumowania, wydobywając z zasad to, co się w nich znajduje. Z tego względu do poznania przedmiotów tego rodzaju intelekt, zanim posiada sprawność, pozostaje w możliwości nie tylko przypadłościowo, lecz także istotowo. Jak czytamy bowiem w VIII księdze *Fizyki*³⁸, potrzebuje poruszyciela, który nauczając przeprowadziłby go do aktu, czego nie potrzeba temu, kto zna coś sprawnościowo. A więc nauczyciel pobudza intelekt do poznania tego, czego naucza jako poruszyciel działający istotowo, który przeprowadza z możliwości do aktu. Natomiast wskazując jakąś rzecz wzrokowi cielesnemu pobudza go tak, jak poruszyciel przypadłościowy, który także posiadającego sprawności wiedzy może pobudzić do rozważania czegoś.

13. Pewność wiedzy całkowicie opiera się na pewności zasad, gdyż wnioski poznaje się w sposób pewny tylko dzięki danemu nam boskiemu światłu rozumu, przez które Bóg mówi wewnątrz nas, a dzięki nauczającemu nas z zewnątrz człowiekowi tylko w tej mierze, w jakiej nauczając sprowadza wnioski do zasad, przez co zyskujemy pewność tylko dlatego, że znajdują się w nas zasady, do których sprowadzane są wnioski.

14. Człowiek nauczający z zewnątrz nie obdarza światłem intelektualnym, lecz jest w pewnym stopniu przyczyną poznawalnych intelektualnie postaci, gdyż przedstawia nam pewne znaki intencji intelektualnych, które nasz intelekt przejmuję z tych znaków i odtwarza w sobie samym.

15. Gdy mówimy, że tylko Bóg może kształtować umysł, rozumiemy przez to najwyższe ukształtowanie umysłu, bez którego jako nieuksztaltowane ujmujemy to wszystko, co jest ukształtowane przez inne formy. Jak

³⁷ Przykład zaczerpnięty z Augustyna *De doct. christ.* Prol. (PL 34, 16), jak referuje Tomasz *Super Sent.* II d. 28 a. 5 ad 3.
³⁸ *Phys.* VIII (255 a 35 n.).

bowiem wynika z tego, co pisze Augustyn w *Komentarzu słownym do Księgi Rodzaju*³⁹ nadanie kształtu polega na zwróceniu się do Słowa i trwaniu przy nim, przez to bowiem tylko nazywamy naturę rozumną ukształtowaną.

16. Wina powstaje w woli, w której tylko Bóg może coś odcisnąć, co wyjaśniamy w następnym artykule. Natomiast niewiedza znajduje się w intelektach, na który może oddziaływać moc stworzona, jak intelekt czynny odciskający poznawalne intelektualnie postaci w intelekcie możliwościowym, dzięki czemu rzeczy zmysłowe i ludzkie nauczanie powodują w naszej duszy wiedzę, co już wyjaśniliśmy.

17. Jak powiedzieliśmy, pewność wiedzy człowiek uzyskuje tylko od Boga udzielającego światła rozumu, przez które poznajemy zasady, źródło pewności. Wiedzę jednak, jak to zostało wyjaśnione, w pewien sposób sprawia w nas także człowiek.

18. Uczeń zapytywany przed słowami nauczyciela, powiedziałby coś o zasadach, dzięki którym uczy się, ale nie powiedziałby nic o wnioskach, których naucza nauczyciel. Od nauczyciela nie uczy się więc zasad, lecz tylko wniosków.

Artykuł drugi

Czy ktoś może być nazwany nauczycielem siebie samego?

W drugim artykule zastanawiamy się, czy ktoś może być nazwany nauczycielem siebie samego. Wydaje się, że może.

[Trudności]

1. Działanie należy przypisywać raczej przyczynie głównej niż narzędnej. Lecz jakby główną przyczyną sprawianej w nas wiedzy jest intelekt czynny, natomiast nauczający z zewnątrz człowiek, przedstawiając intelektowi narzędzia, które prowadzą do wiedzy, jest jakby przyczyną narzędną. Naucza więc raczej intelekt czynny niż człowiek z zewnątrz. Jeśli zatem ze względu na płynące z zewnątrz słowa, nazywamy mówiącego nauczycielem tego, kto go słucha, to tym bardziej słuchacz ze względu na światło intelektu czynnego powinien być nazwany nauczycielem siebie samego.

2. Nikt niczego nie uczy się, jeśli nie osiąga pewności poznania. Lecz pewność poznania dana jest nam dzięki zasadom znanym z natury w świetle intelektu czynnego. Nauczanie więc w sposób szczególny przysługuje intelektowi czynnemu — należy zatem wprowadzić taki sam wniosek, jak poprzednio.

3. Nauczanie jest bardziej właściwe Bogu niż człowiekowi. Stąd powiada *Mateusz* 28,8: „jeden jest wasz Nauczyciel”. Bóg wszelako naucza nas,

³⁹ III c. 20 (PL 34, 292).

Artykuł trzeci

Czy anioł może nauczać człowieka?

W trzecim artykule zastanawiamy się, czy anioł może nauczać człowieka⁴³. Wydaje się, że nie może.

[Trudności]

1. Gdyby anioł nauczał, czyniłby to albo wewnętrznie, albo z zewnątrz. Nie naucza jednak wewnętrznie, ponieważ to — jak powiada Augustyn⁴⁴ — przysługuje tylko Bogu. Nie naucza też z zewnątrz, ponieważ, jak pisze Augustyn w księdze *O nauczycielu*⁴⁵, z zewnątrz naucza się przez znaki poznawalne zmysłowo. W ten zaś sposób aniołowie uczą nas tylko wtedy, gdy przypadkiem pojawiają się zmysłom, co zdarza się jakby cudownie, poza powszechnym biegiem rzeczy.

2. Ktoś jednak twierdził, że aniołowie w jakiś sposób uczą nas wewnętrznie odciskając się w wyobraźni. — Ale przecież, jak wynika z tego, co pisze Augustyn w księdze *O Trójcy*⁴⁶, żeby postać odcisnęła w wyobraźni aktualnie wyobrażała coś, potrzebna jest intencja. Anioł jednak nie może spowodować w nas intencji, gdyż jest ona aktem woli, w której tylko Bóg może coś odcisnąć. Zatem anioł nie może nas nauczać nawet odbijając się w wyobraźni, ponieważ przez wyobrażnię możemy uczyć się jedynie wyobrażając sobie coś w akcie.

3. Gdyby aniołowie uczą nas, mimo że pozostawaliby niewidoczni dla zmysłów, musieliby oświecać intelekt. Wydaje się to jednak niemożliwe, ponieważ ani nie obdarzają go światłem naturalnym, które pochodzi tylko od Boga, jako że jest wrodzone umysłowi; ani światłem łaski, które rozlewa tylko Bóg. Aniołowie więc nie mogą nas nauczać, jeśli nie stają się widoczni dla zmysłów.

4. Gdy ktoś naucza kogoś, wówczas zdobywający wiedzę, musi dostrześć myśl nauczyciela, aby w jego umyśle proces dochodzenia do wiedzy był taki sam, jak wychodzący od wiedzy proces w umyśle nauczyciela. Otóż człowiek nie może widzieć myśli anioła, nie widzi ich bowiem w sobie samym, tak jak nie widzi myśli drugiego człowieka tym bardziej, im bardziej jest on oddalony. Nie poznajemy ich też przez poznawalne zmysłowo znaki, jeśli przypadkiem nie pojawiają się zmysłom, czym teraz nie zajmujemy się. W inny zatem sposób aniołowie nie mogą nas nauczać.

5. Ten naucza, kto „oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi”, jak wyjaśnia *Glosa*⁴⁷ do słów *Mateusza* 23,8: „jeden jest wasz Nauczyciel, Chrystus”. To nie przysługuje jednak aniołowi, lecz tylko światłu nie-

stworzonemu, jak wynika z *Ewangelii Jana* 1,9.

6. Ktokolwiek naucza drugiego, prowadzi go do prawdy i sprawia, że w jego duszy powstaje prawda. Tylko Bóg jednak jest wobec prawdy przyczyną, ponieważ prawda, która jest światłem intelektualnym i formą prostą, nie powstaje stopniowo, a zatem musi zostać stworzona, stwarzanie zaś przysługuje tylko Bogu. Skoro więc, jak mówi *Damasceńczyk*⁴⁸, aniołowie nie stwarzają, wydaje się, że nie mogą nauczać.

7. Pełne oświecenie może sprawiać tylko niegasnące światło, gdyż światło, które gaśnie, przestaje oświecać przedmiot. Nauczanie zaś wymaga niegasnącego światła, gdyż wiedza dotyczy rzeczy koniecznych, które są zawsze⁴⁹. Nauczanie więc pochodzi tylko od światła, które nie gaśnie. Światło aniołów nie jest jednak tego rodzaju, gdyż gaśnie, jeśli Bóg go nie zachowuje. Anioł nie może więc nauczać.

8. *Jan* 1,38 opowiada o dwóch uczniach Jana, których Jezus, gdy szli za nim zapytał „Czego szukacie?”, a ci odpowiedzieli „Rabbi” — to znaczy: Nauczycielu — gdzie mieszkasz?, *Glosa* do tych słów powiada, że „nazywając Go tym imieniem objawili swoją wiarę”⁵⁰; a inna *Glosa* wyjaśnia, że „nie pyta ich nie wiedząc, ale by odpowiadając zyskali zasługę i żeby zapytani, czy szukają rzeczy, odpowiedzieli, że nie rzeczy, ale osoby”⁵¹. Wszyscy zaś rozumieją, że odpowiadając tak wyznali, że jest osoba, a wyznaniem tym objawili swą wiarę, przez co zyskali zasługę. Zasługa wiary chrześcijańskiej polega więc na tym, że wyznajemy boskość osoby Chrystusa.

9. Ktoś, kto naucza, musi ujawniać prawdę. Lecz prawdę, która jest światłem intelektualnym, znamy lepiej niż anioła. Anioł więc nie naucza nas, gdyż to, co mniej znane, nie ujawnia tego, co znane lepiej.

10. Augustyn twierdzi w księdze *O Trójcy*, że „Bóg kształtuje nasz umysł bez pośrednictwa żadnego stworzenia”⁵². Otóż anioł jest stworzeniem, nie pośredniczy więc pomiędzy Bogiem i kształtowanym przez Niego ludzkim umysłem, jako wyższy od umysłu i niższy od Boga. Anioł zatem nie może nauczać człowieka.

11. Jak nasza wola osiąga Boga, tak samo intelekt może dotrzeć do oglądania Jego istoty. Ale Bóg bezpośrednio, a nie poprzez anioła, kształtuje naszą wolę wlewając w nią łaskę, więc kształtuje również nasz intelekt nauczając go bez żadnego pośrednika.

12. Wszelkie poznanie dokonuje się przez jakąś postać. Gdyby więc anioł nauczał człowieka, musiałby sprawiać w nim jakąś postać, przez którą ten poznawałby. Byłoby to jednak możliwe tylko wtedy, gdyby stwarzał

⁴³ Miejsca paralelne: *I Pars* q. 111 a. 1; *De malo* q. 16 a. 12; *Quodlib.* IX q. 4 a. 5.

⁴⁴ Jak wyżej w artykule 1.

⁴⁵ Cap. 10 (PL 32, 1212).

⁴⁶ Jak wyżej q. 8 a. 13.

⁴⁷ *Glosa ordin.* ibid.

⁴⁸ *De fide* II c. 3 (PL 94, 873 B; Bt 74), jak referuje Tomasz *Contra Gent.* II c. 21.

⁴⁹ Arystoteles, jak wyżej q. 2 a. 12.

⁵⁰ *Glosa interlin.* ibidem.

⁵¹ *Glosa ordin.* ibidem.

⁵² III c. 8 (PL 42, 876).

postacie, co jak chce Damascenczyk⁵³, w żadnym razie nie przysługuje aniołom; albo też musiałyby oświecać postacie znajdujące się w wyobrażeniach, aby w intelekcie możliwościowym odbiły się postacie poznawalne intelektualnie. Wydaje się jednak, że jest to powrót do błędu tych filozofów⁵⁴, którzy uważali, że intelekt czynny jest substancją oddzieloną, oświecającą wyobrażenia. Anioł nie może więc nauczać.

13. Intelekt czynny jest bardziej odległy od intelektu ludzkiego, niż ludzki intelekt od ludzkiej wyobraźni. Wyobrażenia jednak nie może przyjmować tego, co znajduje się w ludzkim intelekcie, gdyż pojmuję tylko formy szczegółowe, których intelekt nie zawiera. A więc również intelekt nie jest zdolny do pojmowania tego, co znajduje się w intelekcie anielskim, a zatem anioł nie może nauczać człowieka.

14. Światło, które coś oświeca, musi być dostosowane do tego, co oświeca, tak jak światło cielesne do barw. Czysto duchowe światło cielesne anielskie nie jest jednak dostosowane do wyobrażeń, które są w pewnym stopniu cielesne, zwłaszcza, że znajdują się w organach cielesnych. Aniołowie więc, jak już powiedzieliśmy, nie mogą nas nauczać oświecając nasze wyobrażenia.

15. Wszystko jest poznawane albo w swej istocie, albo w swojej podobiznie. Anioł jednak nie może spowodować w ludzkim umyśle poznania rzeczy w jej istocie, ponieważ musiałyby odciskać w duszy jej władze i to wszystko, co dusza zawiera, gdyż te właśnie rzeczy poznaje ona w ich istocie. Podobnie nie może on sprawić poznania tych rzeczy, które są poznawalne przez swoje podobizny, ponieważ podobiznom, które znajdują się w poznającym, bliższe są poznawane rzeczy, niż anioł. Anioł więc w żaden sposób nie może być wobec człowieka przyczyną poznawania, a tym właśnie jest nauczanie.

16. Jak wynika z tego, co pisze Augustyn w *Komentarzu słownym do Księgi Rodzaju*⁵⁵, rolnika nie nazywamy stwórcą, choć pobudza z zewnątrz naturę do osiągnięcia naturalnych skutków. Na tej samej zasadzie więc nie można aniołów nazywać nauczycielami, chociaż pobudzają ludzki intelekt do poznawania.

17. Gdyby anioł uczył człowieka, to ponieważ jest od niego doskonalszy, jego nauczanie musiałyby przewyższać nauczanie ludzkie. Nie jest to jednak możliwe, bowiem człowiek może nauczać tylko o tych rzeczach, które mają określone w naturze przyczyny. Natomiast o innych rzeczach, zwłaszcza o zdarzeniach przyszłych, aniołowie nie mogą go nauczać, gdyż i oni nie mają naturalnego poznania tych rzeczy, które zna tylko Bóg. Aniołowie więc nie mogą nauczać człowieka.

1. Lecz przeczy temu to, co mówi Dionizy w czwartym rozdziale *Hierarchii niebieskiej*: „Widzimy więc, że tajemnica człowieczeństwa Jezusa została

⁵³ Jak wyżej przyp. 48.

⁵⁴ Por. q. 10 a. 8.

⁵⁵ IX c. 15 (PL 34, 403).

wprzód objawiona Aniołom, a potem, za ich pośrednictwem, łaska tego poznania zesłała na nas”⁵⁶.

2. Jak pisze Dionizy w *Hierarchii niebieskiej*: „Czego może dokonać ten, który jest niżej, tego również może dokonać ten, kto jest wyżej”⁵⁷, o wiele jeden człowiek może uczyć drugiego, tym bardziej może to czynić anioł.

3. Porządek mądrości Bożej znajduje się w doskonalszy sposób w substancjach duchowych niż w cielesnych. Lecz ciałom niższym jest właściwe, że zyskują swoje doskonałości jako następstwo odciskania w nich czegoś przez ciała wyższe. Zatem również duch niższy, mianowicie ludzki, zyskuje doskonałość przez odcisnięcie czegoś przez ducha wyższego, a mianowicie anioła.

4. To wszystko, co jest w możliwości, może zostać przeprowadzone do aktu przez to, co jest w akcie, a to, co jest w akcie w mniejszym stopniu przez to, co jest w akcie doskonałej. Lecz intelekt anielski jest bardziej w akcie niż intelekt ludzki. Zatem intelekt anielski prowadzi intelekt ludzki do aktu wiedzy, anioł może więc nauczać człowieka.

5. Augustyn w księdze *O darze wytrwania*⁵⁸ powiada, że jedni przyjmują naukę zbawczą bezpośrednio od Boga, inni od aniołów, a jeszcze inni od człowieka. A zatem uczą zarówno anioł, jak i człowiek, a nie tylko Bóg.

6. Oświetlając dom wpuszczamy światło słoneczne, jak też otwieramy okno, które przeszkadza światłu. Chociaż więc tylko Bóg wlewa w umysł światło prawdy, to jednak anioł albo człowiek mogą usunąć coś, co przeszkadza je dostrzec. Zatem nie tylko Bóg, lecz także anioł i człowiek mogą nauczać.

[Odpowiedź]

Anioł może oddziaływać na człowieka dwojako: Po pierwsze, w sposób nam właściwy, gdy pojawia się przed człowiekiem zmysłowo przybierając ciało, lub w inny sposób i poucza go, przemawiając w taki sposób, że może być słyszany zmysłem słuchu. W takim przypadku jednak nie mówimy o nauczaniu anielskim, gdyż anioł uczy wtedy tak samo, jak człowiek.

Po drugie, w sposób właściwy sobie, czyli niewidzialnie, i to, jak anioł może w ten sposób nauczać człowieka, jest zagadnieniem rozważanym w tej kwestii. Należy przeto wiedzieć, że ponieważ anioł jest kimś pośrednim pomiędzy Bogiem a człowiekiem, zgodnie z porządkiem natury przynim pomiędzy Bogiem a człowiekiem, zgodnie z porządkiem natury przynim mu pośredni typ nauczania — niższy od Boskiego, ale wyższy od ludzkiego. Aby więc poznać, jakie jest ono naprawdę, musimy dowiedzieć się, jak naucza Bóg i jak naucza człowiek.

⁵⁶ § 4 (PG 3, 1818) według przekładu Jana Szkota Eriugeny (Dion. 814).

⁵⁷ Cap. 12 § 2 (PG 3, 292; Dion 935).

⁵⁸ Cap. 19 (PL 45, 1023).

Aby to wyjaśnić, trzeba wiedzieć, że pomiędzy oglądem intelektualnym a wzrokiem cielesnym zachodzi następująca różnica: dla cielesnego wzroku wszystkie przedmioty, które poznaje, są równie bliskie. Zmysł bowiem nie jest władzą, która zestawia swoje przedmioty, tak, by od jednego mógł w sposób konieczny przechodzić do drugiego. Natomiast dla intelektu nie wszystkie przedmioty poznawalne intelektualnie są równie bliskie, lecz jedne może dostrzegać bezpośrednio, a inne dopiero dzięki poznanym wcześniej. Człowiek przeto poznaje rzeczy nieznanne dzięki dwom czynnikom: dzięki światłu intelektualnemu i pierwszym poznawanym wprost pojęciom, które w stosunku do tego światła należącego do intelektu czynnego są tym, czym są narzędzia dla rzemieślnika.

Ze względu na jedno, jak i na drugie zatem najdoskonalszą przyczyną ludzkiej wiedzy jest Bóg, ponieważ zarówno nazaczył dusze światłem intelektualnym, jak też odcisnął w niej znajomość pierwszych zasad, które są jakby zarodkami wiedzy; tak samo jak w innych rzeczach naturalnych odcisnął racje zarodkowe powodujące powstanie wszystkich skutków.

Ponieważ więc człowiek, zgodnie z porządkiem natury równy jest innemu człowiekowi co do typu światła intelektualnego, w żaden sposób nie może okazać się przyczyną wiedzy drugiego człowieka sprawiając w nim lub powiększając światło. Jednak ze względu na to, że przyczyną poznania rzeczy nieznanych są poznawane wprost zasady, w pewnym sensie człowiek okazuje się przyczyną wiedzy drugiego człowieka, nie dlatego, że przekazuje znajomość zasad, ale dlatego, że przeprowadza to, co zawierały one w sobie w jakiś sposób w możliwości, do aktu przez ukazanie zmysłom z zewnątrz poznawalnych zmysłowo znaków, o czym już mówiliśmy.

Anioł natomiast z natury posiada światło intelektualne doskonalsze niż człowiek i dlatego może z obu względów być przyczyną ludzkiej wiedzy; w niższy jednak sposób niż Bóg, wyższy wszelako niż człowiek.

Jeśli weźmiemy pod uwagę światło, nie może go wlać, tak jak Bóg, ale może światło wlane wzmacniać i doskonalić widzenie. Gdy bowiem po tym, co jest w jakimś rodzaju niedoskonałe, następuje bezpośrednio to, co jest w tym rodzaju doskonalsze, wówczas to, co doskonalsze, wzmacnia to, co niedoskonałe. Pośród ciał, na przykład, jak czytamy w IV księdze *Fizyki*⁵⁹, to, które jest już umieszczone, zostaje wzmocnione przez to, które je umieszcza, odnoszące się do niego jak akt do możliwości.

Jeśli chodzi o zasady, to anioł może uczyć człowieka nie udzielając mu wprawdzie zasad, jak czyni to Bóg, ani nie wyprowadzając wniosków z zasad przez przedstawienie znaków zmysłowych, co czyni człowiek, ale kształtując w jego wyobraźni pewne postacie, które mogą powstać przez poruszenie organów cielesnych, jak dzieje się to w przypadku śpiących i szalonych, którzy z powodu różnorodności obrazów dostających się do głowy, doznają najróżniejszych iluzji. W ten sposób, jak pisze Augustyn

⁵⁹ IV 8 (213 a 1 n.) por. także Awerroes ibid. comm. 49 (IV, 146 H).

w *Komentarzu słownym do Księgi Rodzaju*, „dzięki wmieszaniu się jakiegoś innego ducha może zdarzyć się, że anioł to, co wie, wskazuje temu, do kogo ma dostęp poprzez tego rodzaju wyobrażenia”⁶⁰.

[Wyjaśnienie trudności]

1. Nauczając niewiedzialnie, anioł naucza jakby wewnętrznie w porównaniu do nauczania ludzi, którzy przedstawiają zmysłom naukę z zewnątrz. Jednak w porównaniu do nauczania Boga, który działa wewnątrz umysłu wlewając weń światło, nauczanie anielskie uważa się za zewnętrzne.

2. Chociaż nie można zmusić intencji woli, to jednak można zmusić intencję części zmysłowej: gdy na przykład ktoś zrani się, musi zwrócić się do skaleczenia. To samo można powiedzieć o wszystkich innych władzach zmysłowych, które używają organów cielesnych; a taka intencja wystarcza, aby powstało wyobrażenie.

3. Anioł nie rozlewa światła łaski ani światła natury, lecz, jak już powiedzieliśmy, wzmacnia światło naturalne wlane przez Boga.

4. Pośród rzeczy naturalnych są przyczyny działające jednoznacznie, które odciskają formy w ten sam sposób, w jaki je posiadają, i przyczyny działające wieloznacznie, które odciskają formy inaczej, niż je posiadają. To samo również można powiedzieć o nauczaniu, gdyż człowiek naucza drugiego, jak przyczyna działająca jednoznacznie. Przekazuje mu więc wiedzę w ten sam sposób, w jaki sam ją posiada przechodząc od przyczyn do skutków. Jakieś znaki muszą przeto wyjawiać uczniowi myśli nauczyciela. Anioł natomiast naucza tak, jak przyczyna działająca wieloznacznie: pojmuje bowiem intelektualnie to, co dla człowieka staje się jawne na drodze rozumowania. Stąd anioł nie uczy w ten sposób, że człowiekowi odsłaniają się myśli anioła, ale w ten, że w człowieku powstaje, w sposób mu właściwy, wiedza o tych rzeczach, które anioł zna w całkowicie inny sposób.

5. Jak wyjaśnia *Glosa* w tym samym miejscu, Panu przysługuje taki sposób nauczania, który jest właściwy tylko Bogu. Aniołowi nie przypisujemy tego sposobu.

6. Nauczający nie sprawia w uczniu prawdy, lecz powoduje poznanie prawdy. Twierdzenia bowiem, których naucza, są prawdziwe także, zanim zostaną poznane, ponieważ prawda nie jest zależna od naszej wiedzy, ale od istnienia rzeczy.

7. Chociaż wiedza, którą zdobywamy dzięki nauczaniu, dotyczy rzeczy, które nie giną, to jednak samą wiedzę można utracić. Oświecenie w nauczaniu nie musi więc pochodzić od niegasnącego światła. A jeśli pochodzi od takiego światła jako od pierwszej zasady, to nie wyklucza gasnącego światła stworzonego, jako zasady pośredniej.

⁶⁰ XII cap. 12 (PL 34, 464); przekład J. Sulowski s. 358.

8. W uczniach Chrystusa dostrzegamy postęp wiary, gdyż w pierwsi uczyli w Nim mądrego człowieka i nauczyciela, a następnie zwrócili się do Niego jako do nauczającego Boga. Stąd nieco niżej *Glosa* mówi: „Ponieważ Nataniel poznał, że Chrystus nieobecny widział, co on robił w innym miejscu, a to jest oznaką boskości, uznał, że nie tylko jest nauczycielem, ale również Synem Bożym”⁶¹.

9. Anioł nie ujawnia nieznaną prawdę, przedstawiając swoją istotę, ale ukazując inną prawdę, lepiej znaną lub wzmacniając światło intelektu. Wniosek nie jest więc uzasadniony.

10. Augustyn nie zamierza powiedzieć, że umysł anielski jest doskonalszej natury niż umysł ludzki, ale że anioł nie jest pośrednikiem między Bogiem a ludzkim umysłem, tak by ludzki umysł był ostatecznie ukształtowany przez połączenie z aniołem. Wówczas bowiem ostateczne szczęście człowieka polegałoby, jak twierdzą niektórzy⁶², na połączeniu naszego intelektu z inteligencją, której szczęściem jest połączenie z Bogiem.

11. Są w nas pewne władze, których działanie jest wymuszone zarówno przez przedmiot, jak i podmiot, takie jak władze zmysłowe, pobudzone przez poruszenia organów i przez siłę przedmiotów. Intelekt natomiast nie doznaje przymusu ze strony podmiotu, gdyż nie używa organu cielesnego, doznaje go natomiast ze strony przedmiotu, ponieważ skuteczność dowodu przymusza go do uznania wniosków. Woli natomiast nie przymusza do niczego ani podmiot, ani przedmiot, a jedynie własny instynkt porusza ją ku temu lub owemu. Dlatego tylko Bóg, który działa wewnątrz, może odcisnąć coś w woli. Natomiast w intelekcie może coś odcisnąć zarówno człowiek, jak i anioł, przedstawiając mu przedmioty, które przymuszają do czegoś intelekt.

12. Anioł ani nie stwarza w nas postaci, ani bezpośrednio nie oświeca w nas wyobrażeń. Jednakże poprzez związek jego światła ze światłem naszego intelektu nasz intelekt może skuteczniej oświecać wyobrażenia. A gdyby nawet anioł oświecał bezpośrednio wyobrażenia, nie wynikałoby z tego, że twierdzenia tych filozofów są słuszne. Chociaż bowiem oświecanie wyobrażeń jest działaniem intelektu czynnego, to można powiedzieć, że nie jego tylko.

13. Wyobrażenia może przyjmować to, co znajduje się w intelekcie, ale w inny sposób niż intelekt. Podobnie intelekt ludzki może przyjmować w sposób sobie właściwy to, co znajduje się w intelekcie anielskim. A chociaż intelekt jest bliższy wyobraźni ze względu na podmiot, gdyż są władzami jednej duszy, to jednak co do rodzaju jest bliższy intelektowi anielskiemu, gdyż oba są władzami niematerialnymi.

14. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby to, co duchowe, było dostosowane do działania w dziedzinie cielesnej, ponieważ nic nie przeszkadza, żeby to, co niższe, doznawało czegoś od tego, co wyższe.

⁶¹ *Glossa ordin. super Joh.* 149.

⁶² *Averroes III comm.* 36 (VI 1 174 F n.).

15. Anioł nie jest dla człowieka przyczyną ze względu na poznawanie rzeczy w jej istocie, ale ze względu na poznawanie przez podobiznę. Tak dzieje się nie dlatego, że anioł jest bliższy rzeczom niż ich podobiznom, ale dlatego, że poruszając wyobraźnię albo wzmacniając światło intelektu, sprawia, że w umyśle odbijają się podobizny rzeczy.

16. Stwarzanie zakłada przyczynowość pierwszą, która przysługuje tylko Bogu. Wykonywanie czegoś natomiast, podobnie jak nauczanie w stosunku do wiedzy, zakłada przyczynowość w ogóle. Dlatego tylko Boga nazywa Stwórcą, natomiast wykonawcą i nauczycielem można nazwać zarówno Boga, jak i anioła, i człowieka.

17. Anioł także o rzeczach, które mają przyczyny określone w naturze, może nauczyć więcej niż człowiek, tak samo jak więcej poznaje; a tego, czego naucza, naucza doskonale. Wniosek więc nie jest uzasadniony.

Artykuł czwarty

Czy nauczanie jest aktem życia kontemplacyjnego, czy czynnego?

W czwartym artykule zastanawiamy się, czy nauczanie jest aktem życia kontemplacyjnego, czy czynnego⁶³. Wydaje się, że jest aktem życia kontemplacyjnego.

[Trudności]

1. Jak bowiem pisze Grzegorz w *Komentarzu do Księgi Ezechiela*: „życie czynne kończy się wraz z ciałem”⁶⁴. Nauczanie jednak nie kończy się wraz z ciałem, ponieważ nauczają również aniołowie, którzy są wolni od ciała. Wydaje się więc, że nauczanie należy do życia kontemplacyjnego.

2. Jak mówi Grzegorz w *Komentarzu do Księgi Ezechiela*: „Wpierw działamy w życiu czynnym, aby potem przejść do życia kontemplacyjnego”⁶⁵. Nauczanie natomiast następuje po kontemplacji, nie należy więc do życia czynnego.

3. W tym samym miejscu Grzegorz pisze, że „życie aktywne zajęte pracą mniej poznaje”⁶⁶. Ten jednak, kto naucza, musi poznawać więcej niż ten, kto po prostu trwa w kontemplacji. Zatem nauczanie należy raczej do życia kontemplacyjnego niż aktywnego.

4. Każdy przez to, czemu zawdzięcza własną doskonałość, udziela jej innym, tak jak ogień, dzięki temu samemu ciepłu jest gorący i ogrzewający. Lecz to, że ktoś jest doskonały dzięki rozważaniu rzeczy boskich, należy do

⁶³ Miejsca paralelne: *II-II q. 10 a. 3*; *Super Sent.* III d. 35 q. 1 a. 3 qc 1 ad 3.

⁶⁴ *II hom.* 2 (PL 76, 954 A).

⁶⁵ *II hom.* 2 (PL 76, 954 D).

⁶⁶ Jak wyżej (PL 76, 954 C).

życia kontemplacyjnego. Zatem również należy doń nauczanie, które polega na przekazywaniu tej doskonałości innym.

4. Życie aktywne zwraca się ku rzeczom doczesnym. Natomiast nauczanie przede wszystkim zwraca się ku rzeczom wiecznym, ponieważ nauczanie ich jest wspanialsze i doskonalsze. A więc nauczanie nie należy do życia czynnego, ale kontemplacyjnego.

1. Przeczy temu jednak to, co mówi Grzegorz w tej samej homilii: „do życia czynnego należy obdzielanie chlebem głodnych i nauczanie niewykształconych słów mądrości”⁶⁷.

Dzieła miłosierdzia należą do życia czynnego. A nauczanie zalicza się do jałmużny duchowej. Należy więc do życia czynnego.

[Odpowiedź]

Życie czynne i kontemplatywne różnią się od siebie materią i celem. Materią życia czynnego są bowiem rzeczy doczesne, do których zwraca się ludzkie działanie. Materią życia kontemplacyjnego natomiast są poznawalne zasady rzeczy, przy których trwa kontemplujący. Ta różnorodność materii wynika z różności celów, gdyż, jak w każdym innym przypadku, materia jest określana stosownie do ustalonego celu. Celem życia kontemplacyjnego jest bowiem badanie prawdy — gdy teraz zajmujemy się życiem kontemplatywnym — prawdy powiadam niestworzonej, zgodnej z możliwym sposobem kontemplowania, którą w tym życiu dostrzegamy niedoskonałe, w życiu przyszłym natomiast zobaczymy doskonale. Dlatego również Grzegorz mówi, że „życie kontemplatywne rozpoczyna się tutaj, aby urzeczywistnić je w ojczyźnie niebieskiej”⁶⁸. Natomiast celem życia czynnego jest działanie zwrócone ku temu, co jest użyteczne dla bliźnich.

Otóż w akcie nauczania znajdujemy dwojaką materię, czego oznaką jest to, że akt nauczania łączy dwa dopełnienia: pierwszą materią jest mianowicie rzecz stanowiąca przedmiot nauczania, drugą ten, komu przekazuje się wiedzę⁶⁹. Ze względu na pierwszą materię akt nauczania należy do życia kontemplacyjnego, ale ze względu na drugą, należy do życia czynnego. Okazuje się jednak, że ze względu na cel nauczanie należy tylko do życia czynnego, ponieważ ostatecznie cel kieruje je do materii życia czynnego. Dlatego należy raczej do życia czynnego niż kontemplacyjnego, chociaż w jakiś sposób, jak wynika z tego, co już powiedzieliśmy, należy także do życia kontemplacyjnego.

⁶⁷ Jak wyżej (PL 74, 953 A).

⁶⁸ In Ez. II hom. 2 (PL 76, 954 A).

⁶⁹ Huguccio *Liber derivationum* s. v. „docere” „... et construitor cum duobus diversis accusativis, uno designante rem, in quam transit eorum actus, et altero designante rem, cuius respectu ille actus transit in rem alterius accusativi, ut doceo te grammaticam” (rkps Paris B. N. lat. 7625 A, f. 46^{rb}).

[Wyjaśnienie trudności]

1. Życie aktywne kończy się wraz z ciałem, gdyż wyraża się w pracy i przybywa z pomocą bliźnim. Jak bowiem w tym samym miejscu pisze Grzegorz „życie czynne wypełnione jest pracą, gdyż poci się w swoich dziełach”⁷⁰, a żadnej z tych dwóch rzeczy nie będzie w życiu przyszłym. Niemniej, jak powiada Dionizy⁷¹, pośród duchów niebiańskich dokonuje się działanie właściwe hierarchiom. Działanie to jest innego typu niż życie czynne, które prowadzimy w tym życiu. Stąd nauczanie, które tam będzie, jest dalece odmienne od nauczania tutaj.

2. Jak pisze Grzegorz w tym samym miejscu, „jak dobre uporządkowanie życia polega na przechodzeniu od aktywności do kontemplacji, tak samo również wiele użyteczniej jest zwrócić ducha od życia kontemplacyjnego do aktywnego, aby dzięki temu, co przy pomocy umysłu osiągnęło życie kontemplacyjne, doskonale wieść życie aktywne”⁷². Należy jednak wiedzieć, że życie aktywne poprzedza kontemplacyjne w tych działaniach, których materii nie da się w żaden sposób pogodzić z życiem kontemplatywnym. Jeśli zaś idzie o te działania, które biorą materię z życia kontemplacyjnego, to w ich przypadku kontemplacja musi poprzedzać życie aktywne.

3. Początkiem nauczania jest widzenie, jakie ma nauczający. Samo nauczanie wszelako polega bardziej na przekazywaniu wiedzy o widzianych rzeczach niż na ich widzeniu. Z tego względu wizja, jaką ma nauczyciel, należy raczej do kontemplacji, niż życia aktywnego.

4. Ten argument dowodzi, że życie kontemplacyjne jest zasadą nauczania, jak ciepło nie jest samym ogrzewaniem, lecz zasadą ogrzewania. Okazuje się więc, że życie kontemplatywne jest zasadą czynnego, o ile nim kieruje; i z kolei odwrotnie, życie aktywne przygotowuje do życia kontemplacyjnego.

5. Odpowiedź wynika z tego, co zostało powiedziane, ponieważ w odniesieniu do materii pierwszej nauczanie jest zbieżne z kontemplacją.

⁷⁰ In Ez. II hom. 2 (PL 76, 254 B).

⁷¹ *De caelesti hierarchia* cap. 3 § 1 (PG 3, 164 D; Dion 785).

⁷² In Ez. II hom. 2 (PL 76, 954 D).